Nr. 18 Racibórz, środa 11-go lutego 1920 Rok XXXII

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny“ wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek.
Kosztuje na kwartał na pocztę 2 marki 55 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 3 marki.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 40 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwułamowego wiersza reklamowego.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu — W razie sądowego lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Komisya Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku.

W wykonaniu wersalskiego układu pokojowego wojska niemieckie opuszczą Górny Śląsk a wojska koalicyi obsadzą ten kraj w czasie od 31. stycznia do 11 lutego w następujący sposób:

Skoro jaka strefa przez wojska ententy zostanie obsadzona, przechodzi pod tymczasowy zarząd wojskowej okupacyi, który będzie trwał aż do chwili przejęcia władzy przez komisyę międzykoalicyjną.

Strefy obsadzone jeszcze przez wojska niemieckie pozostają pod administracyą niemiecką. Naczelnikowi tejże dodany zostanie przedstawiciel komisyi międzykoalicyjnej, ażeby zapewnić wykonanie postanowionych zarządzeń, normalny bieg spraw urzędowych oraz opróżnienie kraju przez wojska niemieckie. Międzykoalicyjna komisya oznaczy czas przejęcia władzy i ogłosi o tem w proklamacyi.

Wojsko ententy przychodzi na Górny Śląsk, ażeby pilnować porządku i gwarantować wszystkim mieszkańcom bez różnicy pewność i spokój, potrzebne dla powszechnego dobra kraju.

Komisya przyjmuje, że urzędnicy okażą wobec niej posłuszeństwo a ludność zajmie rozumną postawę i żąda, ażeby wszyscy do zarządzeń komend ściśle się stosowali.

Wykroczenia przeciwko istniejącym ustawom albo przepisom układu pokojowego jako też agitacya wszelkiego rodzaju nie będą cierpiane.

Każdy niech daje przykład posłuszeństwa, porządku i pracowitości.

Paryż, 24 stycznia 1920.

Przedstawiciel Francyi: prezydent: Le Rond.
Przedstawiciel Wielkiej Brytanii: H. F. P. Percival.
Przedstawiciel Włoch: A. de Marinis.

Wielkie zagadnienie międzynarodowe.

Przewyżka wywozu Ameryki o 4 miliardy.

Według statystycznych zestawień urzędu handlowego Stanów Zjednoczonych, wywóz Ameryki w roku minionym przewyższył dowóz o 4 miliardy! Jeżeli te cyfry przemienimy na europejską walutę, choćby na francuskie franki, otrzymamy sumy zawrotne, które określają wysokość kontrybucyi, płaconej corocznie przez Europę Unii północno-amerykańskiej. Corocznie zatem Europa ubożeje o 4 miliardy dolarów, to znaczy o pół biliona koron i o taką samą sumę wzrasta bogactwo narodowe Stanów Zjednoczonych. Jeżeli ten stosunek potrwa dłużej, Europa wyczerpie prędko swoje gotówkowe zasoby i przestanie zupełnie kupować w Ameryce, która udusi się wówczas w swoich niezliczonych miliardach. W tym niesłychanym wzroście amerykańskiego wywozu leży także przyczyna spadku europejskich walut, wśród których nawet funt szterling utracił 25% swojej wartości, a frank francuski aż 60!

Spadek walut europejskich.

Na giełdzie zurychskiej kurs korony wynosi 1,65 ct., kurs marki niemieckiej 5,5! Są to dane, które europejskim ministrom skarbu, zarówno zwycięskich, jak zwyciężonych państw muszą przynosić wiele bezsennych nocy. Jeżeli za sto marek niemieckich, które przed wojną miały wartość 123 franków, płaci się obecnie 5,5 franków szwajcarskich, to w tej olbrzymiej różnicy odbija się najlepiej przewrót, jaki się dokonał na rynkach pieniężnych! Zwłaszcza uderzający jest spadek waluty niemieckiej, bo przecież żadna część niemieckiego państwa nie została zniszczona podczas wojny i przemysł niemiecki nie przestał pracować ani na chwilę; ale to obniżenie wartości niemieckiego pieniądza jest głównie objawem nieufności zagranicy do wewnętrznych stosunków Niemiec i obawy nowego powtórzenia komunistycznych eksperymentów, które muszą kraj doprowadzić do ruiny.

Waluta Francyi.

Stan waluty francuskiej jest nieco lepszy, zawsze jednak kurs 42 oznacza daleko większy spadek franka niżeli po wojnie 1871; a wtedy Francya wojnę przegrała, podczas gdy z ostatniej wyszła zwycięsko; w roku 1871 utraciła dwie bogate prowincye, a teraz je odzyskała. Ale obecnie bilans handlowy francuski jest bierny i zamyka się co miesiąca olbrzymim deficytem, spowodowanym koniecznością sprowadzenia z zagranicy, a zwłaszcza z Ameryki wielkich ilości środków do życia i surowców. Oprócz tego zawsze jeszcze skarb państwa francuski dopłaca do każdego bochenka chleba, sprzedawanego w obrębie Francyi, aby nie dopuścić do nadmiernej zwyżki ceny tego niezbędnego do życia produktu. Jest to oczywiście stan nienormalny, i to żywienie ogółu kosztem państwa nie może trwać długo bez doprowadzenia deficytu budżetowego do rozmiarów potwornych. A przecież już minister skarbu gabinetu Clemenceau wydał dla pokrycia niedoboru 25 miliardów nowych podatków!

Waluta państw neutralnych.

Waluta państw neutralnych, które w wojnie nie uczestniczyły, utrzymała się na dawnym poziomie; mimo to Szwajcarya, Holandya i Szwecya walczą również z wielkiemi trudnościami finansowemi, gdyż nie są w stanie wyżywić swojej ludności, a zakupno zboża za oceanem natrafia na przeszkody techniczne i przewozowe. Wogóle zatem wszędzie w Europie nad wszystkiemi wewnętrznemi zagadnieniami góruje sprawa aprowizacyi i dopóki nie zostanie uregulowana, nie można mieć nadziei, aby przesilenie społeczno-finansowe, ciążące nad Europą, zostało rozwiązane i uchylone.

Brak zboża z Rosyi.

Jednym z powodów przesilenia jest to, że na rynkach europejskich zabrakło rosyjskiego dowozu, że nie-

NA LĄDZIE I NA MORZU

OPOWIADANIE Z ŻYCIA ŻEGLARZY

—o—

Kopmann to Bergen.

Tak, kupiec w Bergen i jaki kupiec! Nie pojedyńcza to osobistość, obdarzona energią ducha i znacznym majątkiem, ale ściśle połączona gilda, której firma dumną przybrała nazwę: Kopmann to Bergen. Teraz zaledwie cień pozostał owego rozwielmożnienia się i dumy hanzy w czasie najświetniejszego jej rozkwitu. Dziwny to, pyszny i śmiały, lecz i przerażający zarazem obraz, owo zbrojne stowarzyszenie kupców, handlujące i rządzące za osłoną murów i okopów, a panom i władcom kraju pozostawiające pozór zaledwie władzy.

Colnijmy się do tych burzliwych, barbarzyńskich napoły czasów, roztwórzmy księgę przeszłości, a na kartach jej ujrzymy owe obrazy, częstokroć krwawemi zapisane głoskami.

Wsiądźmy na jeden z licznych okrętów, dążących ku wybrzeżom nowegskim, i udajmy się do kantoru kupieckiego w Bergen. Okazała góra, która na kilka tysięcy stóp wznosi się w obłoki i ramionami swojemi obejmuje kraj cały, to Langfield, a trzy najpotężniejsze pośród olbrzymów górskich, to Skapstoels, Tind, Sneebraen i Lodals-Kaabe. Nieprzeliczone i niemające nazwy dzikie strumienie i potoki pienią się u stóp stromych ścian skalistych, a najdumniejsze Justesdal-Elf i Ejde-Elf z szumem i hukiem rzucają się w morze. Zatoki morskie wdzierają się głęboko w te brzegi porozrywane. Przebywszy kolejno Hardanger, Mos i Strandfjord, wpływamy do zatoki Waage, nad którą leży miasto Bergen, osłonięte starym gmachem faktoryi, otoczone mniejszemi i większemi, urodzajnemi i pustemi wysepkami i zamknięte siedmioma wysokiemi wzgórzami, które je strzegą, jakby wał obronny.

Jak mógł poddać się handlarzom niemieckim gród, jeden z najważniejszych w kraju, a który w ubiegłych stuleciach większe jeszcze miał znaczenia?

Jak mógł zniżyć się do służalstwa gród, którego powołaniem było panowanie nad innemi?

Nie odrazu tak się rzecz miała w tym kraju. Z początku panowie hanzy grzeczni byli i układni i nie hałasowali zbyt głośno, jakby w swym własnym domu. Dopiero kiedy rozejrzeli się z namysłem i zbadali dokładnie miejscowość i ludzi, wystąpili z siłą i pewnością siebie. Chytrzy i przezorni przeprowadzili umowę nietylko ustnie ale i piśmiennie. Kupiec najprzód układał się z kupcem, następnie państwo z państwem.

Wskutek tego hanzeaci zdobyli sobie wolny handel wszerz i wzdłuż kraju, na wybrzeżach fjordów, na rynkach, w miastach leżących nad rzekami. Pozwolenie to opłacać musieli pewną daniną.

Skoro tylko umowa została zawarta, Niemcy spieszyli korzystać z praw nabytych. Razem z wiosną ukazali się z okrętami swemi na rzece, porozbijali namioty w rozmaitych miejscach i sprzedawali przywiezione towary, a gdy zima się zbliżała, znikały namioty, ulatniało się miasto ruchome, a okręty hanzeatów wracały do domu. Krótką jednak chwilę zaledwie trwał ten spokojny stosunek. Niemcy posunęli się dalej. Namioty okazały się zbyt niedogodnem schronieniem, niedostatecznie zasłaniały od wiatru i niepogody. Towary w nich trzymane ulegały zniszczeniu.

Znów przeto uzyskano pozwolenie na budowę okazałych domów z kamienia i drzewa, stawianych na silnych, trwałych podwalinach. Takich atoli przedsięwzięć nie można było dokonywać samowolnie na obcych posiadłościach, na cudzej ziemi. Właściciel mógł przyjść i powiedzieć:

— Kto wam pozwolił budować na moim gruncie? Ustąpcie stąd, dom ten moją jest własnością.

Trzeba było drugi jeszcze układ zawrzeć z Norwegczykami, mocą którego dozwolono hanzeatom, na prawym brzegu Waagi, w środku miasta i nazewnątrz, zakupywać ziemię od różnych właścicieli i zabudowywać się na niej dowolnie.

Dotąd krajowcy nie cenili tu zbyt wysoko swojej ziemi jałowej, nieurodzajnej; dopiero gdy hanzeaci za niewielki stosunkowo kawałek gruntu znaczną ofiarowali sumę, Norwegczycy zwrócili na nią uwagę. Nigdy nie sądzili, żeby mogli korzyść taką z gruntu swego odnosić, każdy więc spieszył zbyć przestrzeń, jaką tylko mógł rozporządzać, a zawsze znajdował chętnych, nie targujących się nawet nabywców.

Niektórzy mężowie przezorni i przewidujący, ostrzegali swoich współziomków o podstępnych zamysłach hanzeatów, ale to nie na wiele się przydało. Nikt ich nie słuchał, zostali nawet wyśmiani. Stało się, co stać się musiało wśród takich okoliczności: kupcy niemieccy stanęli niebawem na równych prawach z mieszkańcami tej ziemi, Norwegczykami.

Dwaj równi sobie stopniem, a różni sposobem myślenia i sprzecznemi interesami i dążnościami, nie długo w ciszy i spokoju mieszkać mogą obok siebie. Jeden musi ustąpić. Łatwo się domyśleć, że nie hanzeaci wypuścili z rąk dobro nabyte.

Było to w roku 1393. Dwa potężne miasta hanzeatyckie, Wismar i Rostak, czuły się obrażone i skrzywdzone przez starszyznę norwegską. Zażądały zadosyćuczynienia od króla Eryka. Król dał im odmowną odpowiedź. Miasta wysłały silną flotę korsarską na Bergen, które wcale nie było przygotowane do tak nierównej walki. Miasto zamieniono w popiół, pustynia rozciągnęła się tam, gdzie przed chwilą pełno było ludzi i gwaru. Kto żył jeszcze, ratował się ucieczką; Anglicy nawet, którzy osiedlili się w Bergen, starali się ujść co prędzej. Hanzeaci tylko pozostali na zdobytej ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mal od początku wojny zboże rosyjskie nie dochodzi do środkowej i zachodniej Europy. Przypuszczenie, że po dojściu do porozumienia z bolszewikami można będzie otrzymać od nich pomoc aprowizacyjną, było powodem zmiany stanowiska koalicyi wobec rządu sowietów. Francya i Anglia przekonają się niebawem, że te nadzieje były mylne i że Rosya nie jest wogóle w stanie dostarczyć Europie jakichkolwiek ilości zboża i mięsa. Deficyt europejski musi być wyłącznie pokryty importem z obu Ameryk, lub z Australii.

Środek na zaradzenie złemu.

Gdyby jednak obecne stosunki walutowe dalej trwały lub pogarszały się jeszcze, i ten ostatni ratunek będzie niemożliwy, ponieważ zaś ludzkość nie może ginąć jako ofiara wyzysku spekulacyi, musi znaleść się środek, aby zapobiedz niedomaganiom, które prędzej czy później doprowadzają do społecznych wstrząśnień. Jednym z takich środków byłoby podniesienie poczucia społecznego i przekonanie spekulantów, że bezwzględne wyzyskiwanie konjunktury zwróci się w końcu przeciwko nim samym. Zdaje się jednak, że nawracanie spekulantów będzie i nadal kazaniem na puszczy. Trzeba zatem szukać środka zaradczego chyba w międzynarodowej organizacyi podniesienia walut europejskich przy współudziale i pomocy Ameryki, niemniej zainteresowanej w tej sprawie wobec groźby generalnego bankructwa klienteli europejskiej, która ją żywi i bogaci. Już na początku konferencyi pokojowej powstał projekt stworzenia olbrzymiego międzynarodowego banku, któryby wydając papier, mający obieg na całym świecie, i bardzo powoli amortyzowany, doprowadził budżety państw europejskich do przedwojennej równowagi i przez to obniżył także ceny produktów potrzebnych do życia. Kto wie, czy teraz nie trzeba będzie powrócić do tego samego pomysłu, który wydał się z początku niewykonalnym. Ameryka zaczyna bardzo skwapliwie badać ekonomiczne położenie Europy, i tamtejsi finansiści już doszli do przekonania, że bez wydatnej i prędkiej pomocy kapitałów amerykańskich wszelki zamorski ruch handlowy wkrótce ustanie. Słyszymy o wniosku, postawionym na kongresie, o udzielenie kredytu 150 milionów dolarów Polsce, Austryi i Rumunii. Będzie to sukurs bardzo pożądany, który jednak przesilenia nie usunie; akcya musi być podjęta na większą skalę i dążyć do ogólnego uzdrowienia finansów europejskich.

Położenie Polski.

Polska znajduje się w położeniu o tyle szczęśliwszem, że, jako kraj przeważnie rolniczy, może dojść po pewnych wysiłkach do pokrycia własnego zapotrzebowania w aprowizacyi. Nastąpi to jednak dopiero wówczas, gdy zrujnowane gospodarstwa na żyznych obszarach województwa lubelskiego i Galicyi wschodniej zostaną uporządkowane i zaczną produkować przynajmniej część dawnych ilości. Na razie deficyt aprowizacyjny stanowi największą troskę kraju, i niema środka, któregoby nie należało użyć, aby ludność naszą przed grozą głodu uchronić. To jest pierwsze i najważniejsze zadanie rządu, który jedynie może zapobiedz katastrofie wobec tego, że samopomoc społeczna zawiodła. Uzdrowienie waluty i organizacya wyżywienia, to równie ważne na razie problematy, jak wojna wschodnia i konferencya pokojowa. Żaden z nich nie może być rozwiązany za pomocą lekkomyślnych eksperymentów, ale przez świadome systematyczne działanie i umiejętne ogarnięcie całości państwa, tak, aby żadna jego część nie była pokrzywdzona lub uprzywilejowana, ale aby wszystkie dzielnice jednoczyły swoje siły i swoje zasoby dla wspólnego dobra. Obmyślenie planu takiej akcyi należy do obowiązków rządu, jego krytyka i naprawa wchodzi w zakres sejmu, korporacyi zawodowych i prasy.

Zakazy władz okupacyjnych.

Policya publikuje z polecenia władz wojskowych, że nie wolno grywać publicznie »Heil Dir im Siegerkranz«, Deutschland, Deutschland über alles«, Boże coś Polskę« i »Z dymem pożarów«. Publicznie nie wolno nosić narodowych odznak, broń w posiadaniu prywatnych wydaną być musi do 14-go b. m.

Dosłowne brzmienie rozporządzenia podamy osobno.

Przybycie komisyi plebiscytowej do Opola.

Opole, 8. lutego. Zarząd miasta ogłasza, że komisya plebiscytowa ententy dla Górnego Śląska przybędzie 11. lutego rano do Opola.

Wszelkie manifestacye jakiegobądź rodzaju i z jakiejbądź strony są przez władzę zakazane.

Komisarz niemiecki w górnośląskiej komisyi plebiscytowej.

Opole, 8. lutego. Gazety niemieckie donoszą, że komisarzem niemieckim w komisyi plebiscytowej mianowany został były nadburmistrz bytomski, dr. Brüning.

Jenerał Lerond wyjechał na G. Śląsk.

Paryż, 9. lutego. Generał Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej dla Górnego Śląska, wyjechał w poniedziałek wieczorem z Paryża na Górny Śląsk.

Protest straży bezpieczeństwa w Koźlu.

Koźle, 9. lutego. Biuro Wolffa donosi: Dowódzca francuski miasta Koźla nakazał, ażeby mieszkańcy do 1. lutego oddali wszelką broń. Straże bezpieczeństwa powiatu kozielskiego zaprotestowały przeciwko temu nakazowi dla tego, ponieważ po oddaniu broni bandy opryszków znowu zaczną grasować, jak to przedtem było. Straże domagają się, ażeby straże bezpieczeństwa w powiecie mogły broń zatrzymać.

Powitanie morza przez Polskę.

Gdańsk, 8. lutego. Gazety województwa pomorskiego donoszą, że z rozkazu naczelnika kraju w dniu, w którym wojska polskie dotrą do morza bałtyckiego, — a stanie się to około 14. lutego, — we wszystkich kościołach Polski zadzwonią dzwony, a w kościołach odśpiewane zostanie dziękczynne »Te Deum laudamus«. Na wyrzeżu polskiem odprawioną zostanie msza św. w obecności najwyższych władz wojskowych i cywilnych Polski.

Lloyd George a Polska.

Norddeich. Według doniesienia posła polskiego w Londynie do rządu warszawskiego, Lloyd George pragnie zapewnić armii polskiej pomoc, celem zabezpieczenia jej przed przyszłem natarciem bolszewików. Równocześnie zaznaczył on, że żadną miarą nie będzie sprzeciwiać się zawarciu pokoju przez Polskę z Rosyą sowiecką. Jak donosi warszawski korespondent »Morningpost«, oświadczenie to wywarło wielkie wrażenie w Warszawie, gdzie prasa w ostatnich czasach występowała gwałtownie przeciw Lloyd Georgowi. Według źródeł angielskich, poczynione zostaną wszelkie kroki, aby skłonić Polaków do zaniechania kroków wojennych.

Bolszewicy zdobyli Odessę.

Amsterdam, 9. lutego. Podług doniesienia biura telegraficznego Reutera głoszą bolszewicy, że wojska ich zajęły Odessę.

Klęska bolszewików w Południowej Rosyi.

Londyn, 9. lutego. Wojskowa misya angielska z Południowej Rosyi donosi, że wojska bolszewickie chcące przekroczyć rzekę Don, z wielkiemi stratami zostały odparte. Lód na rzece załamał się i wielu bolszewików utonęło, a wielu dostało się do niewoli.

Inne wojska, które na wschód od Rostowa rzekę Don przekroczyć chciały, również zostały pobite po zaciętej walce.

Do niewoli wzięto 8100 bolszewików i zdobyto 171 armat i 339 karabinów maszynowych.

Rewolucya w Moskwie.

Dzienniki donoszą, że przyczyna przeniesienia władz sowieckich z Moskwy do Tweru nie jest dżuma, lecz rewolucya wojsk czerwonych w Moskwie.

Z całego świata.

— Na popieranie przemysłu polskiego złożył Polski Związek Narodowy w Ameryce na ręce marszałka Sejmu 11 250 000 marek.

— Do Polski wróci w tym roku wielu Polaków z Ameryki, jak donosi korespondent do pism poznańskich. Wracać będą przedewszystkiem ludzie z pieniędzmi, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jakiś warsztat lub fabrykę albo też zabrać się do handlu. W podróży po Ameryce korespondent spotkał dużo ludzi, którzy z powodu dzisiejszej niskiej waluty mają po kilkaset tysięcy a nawet kilka milionów marek. Każdy marzy o bussinesie w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

— W obwodzie plebiscytowym w Szlezwiku zakazała koalicya urzędnikom występowania w roli mówców na wiecach. Wydział niemiecki we Flensburgu zwraca się przeto do Szlezwiczanów, do głosowania uprawnionych a poza Szlezwikiem mieszkających, aby stawili się do rozporządzenia wydziałowi niemieckiemu jako mówcy.

— Większa część generałów niemieckich, wymienionych w liście winowajców, oskarżonych jest o pobudzanie do mordowania ludności i zakładników w Belgii i Francyi, ostrzeliwanie lazaretów i wypędzanie z siedzib ludności cywilnej. Przeciw Hindenburgowi wytoczono przeszło 10 oskarżeń, przeciw Ludendorfowi przeszło 30.

— Izba francuska wyraziła rządowi zaufanie 513 głosami przeciw 68. Przyjąwszy do wiadomości objaśnienia i oświadczenia rządu Izba wyraża ufność, że rząd francuski razem z rządami sojuszniczemi i sprzymierzonemi uprawiać będzie politykę zewnętrzną taką, jaka konieczną jest dla przywrócenia pokoju świata i jaka odpowiadać będzie materyalnym i moralnym interesom Francyi.

— W Nowym Jorku spalił się pałac miliardera Morgana. Wśród gruzów znaleziono zwłoki synowej Morgana oraz dwóch jej córek.

— Wielkie burze i orkany panowały w tych dniach w całej Ameryce wschodniej. Ruch kolejowy miastowych ustał zupełnie, koleje kursowały ze znacznemi opóźnieniami. Morze jest dotąd jeszcze bardzo wzburzone; okręty są w niebezpieczeństwie.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Do naszych Towarzystw.** Wzywa się Wydziały wszystkich Towarzystw i organizacyi polskich powiatu Raciborskiego o podanie nam: skład Zarządu (nazwiska), ilość członków, osobno męskich i żeńskich, dzień, godzinę i lokal zebrań. — Pożądane jest także podanie daty założenia Towarzystwa. **Roman Strzoda**, Racibórz, Wielkie Przedmieście 38 I.

— **Kłamstwo mimo wszystko.** Wrocławska »Schles. Volkszeitung«, która stanęła od niejakiegoś czasu na czele upadającego hakatyzmu, pisała swego czasu, że po Górnym Śląsku kręcą się agenci płatni polscy. Odpowiedzieliśmy na to, że to kłamstwo; wszelka agitacya polska, o ile wogóle o polskiej agitacyi na Górnym Śląsku mówić można, odbyła się dotąd bezpłatnie. Polska nie utrzymuje tu żadnych płatnych agentów tego rodzaju, co agenci z »Freie Vereinigung« i przyjaciele »Schles. Volksztg.« — Jeżeli mimo to ta gazeta nadal podtrzymuje swoje twierdzenie i mówi, że może podać nazwiska, ale ich nie podaje, to to wszystko nie jest dowodem, ale wykrętem. Mimo wszystko pozostanie kłamstwem twierdzenie, że Polska utrzymuje tu płatnych agentów.

Pawłów pod Raciborzem. (Teatr amatorski). Zjawił się u nas na krótki czas wielki przyjaciel ludu polskiego, mianowicie młodzieży zacny ks. Prof. Teodor Walenta z zakonu OO. Salezyanów z Oświęcimia, rodem z naszej wioski. Chcąc nas w tych smutnych czasach trochę rozweselić, urządził bezpłatnie teatr amatorski. Nie szczędził pracy i zabiegów, udało mu się też w bardzo krótkim czasie wyuczyć wiejskie dziewczyny w czysto polskim języku ról amatorskich. — Przedstawienie odbyło się przy nabitej sali wieczorem w dniu Matki Boskiej Gromnicznej a powtórzone zostało w niedzielę 8. lutego ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Dziewczyny te, bez większego wykształcenia, wywiązały się ze swojego zadania bardzo dobrze i pięknie. Ubolewać nam tylko wypada nad małodusznością władz lokalnych, które na wygłoszenie wstępu w duchu polsko-narodowym nie pozwoliły. Zadawalamy się na razie tem, bo niedługo nadejdzie zupełna wolność i nikt wam nie będzie śmiał przeszkody czynić. Ks. Prof. Walenta niechaj raczy przyjąć za wszystkie swoje trudy dla nas podjęte: serdeczne »Bóg zapać!« **Jeden z uczestników.**

Jastrzębie w Kozielskiem. (Korespondencya). Od dłuższego czasu oczekiwane cygańskie kalendarze ludowe wreszcie nadeszły. Starał się o to bardzo tutejszy główny nauczyciel, aby naszej wioski nie ominięto. Dziwują się tu ludziska, że nauczyciel chce być takim dobrym katolikiem a takie paskudztwa plugawe między naród rozdaje. Widocznie nie chodzi mu o naszą wiarę, lecz o to, jakby jeszcze mógł zbankrutowany Vaterland uratować. Lecz daremne jego trudy. Światłych Polaków nie ogłupi a reszta przyjdzie do przekonania, skoro cygański kalendarz przeczytają. Panie nauczycielu główny, czy myślisz dostać jeszcze jaki order? Już poszli ci, co ordery rozdawali, aby już nie wrócić. To też wolna droga za nimi na brandenburskie piaski. My za nim płakać nie będziemy. Ale to sobie wypraszamy, aby naszym dziatkom takich paskudztw do rąk nie wciskano. A wy, bracia i siostry, wyrzućcie te kalendarze na bruk lub na ogień. Zato zamówcie sobie gazetę polsko-katolicką a ta was pokrzepi na ciele i na duszy.

Kilku Jastrzębian.

Lony w Kozielskiem. (Korespondencya). W niedzielę i w święto ostatnie (1. i 2. lutego) został tutaj odegrany polski teatr amatorski za staraniem naszego Wiel. ks. kapelana przez tutejszą Kongregacyę Maryańską. Teatr ku zadowoleniu całej publiczności bardzo pięknie się udał. Grano 3 sztuki: »Pojednanie«, »Sto tysięcy marek« i »Ogolili go bez mydła«. W pauzach odśpiewano rozmaite górnośląskie polskie śpiewki, jak naprzykład »Jestem śląskie dziecko«, co wszystko bardzo ducha polskiego wzbudziło. Za to się sława należy przedewszystkiem Wiel. księdzu kapelanowi, a także amatorom i amatorkom, którzy się bardzo gracko w swoich rolach sprawili. Inaczej odejdzie każdy Polak z takiego polskiego zgromadzenia lub teatru na duchu pokrzepiony, niż z jakiegoś niemieckiego, osobliwie gdy ten jeszcze jest w jakimś gorszącym tonie, co w ostatnim czasie nie rzadko się zdarza. Gdy my Polacy górnośląscy takich będziemy mieli przewodników i obrońców naszych praw katolickich w naszych księżach, to ci mogą też być pewni naszego

zaufania i miłości, że jak dotąd, tak i nadal, gdy będzie potrzeba, staniemy murem i będziemy bronić naszych księży i naszej wiary św., pomni na słowa św. pamięci ks. kanonika Ficka: Dopóki ludu polskiego na Górnym Śląsku, dopóty też i wiary świętej u nas. Ł.

Wodzisław. »Sicherheitswere« tutaj usunięto; służbę bezpieczeństwa objęło wojsko francuskie.

Rybnik. W sprawie uniwersytetu ludowego donoszą nam: Wykłady uniwersytetu ludowego w Rybniku rozpoczną się w piątek 13. lutego o godz. 7 na sali »Ogrodu strzeleckiego« (naprzeciw gazowni) — więc nie we czwartek 12-go lutego.

Rybnik. Pierwsza lekcya Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Rybniku odbędzie się we czwartek 12. lutego punktualnie o godzinie 6½ wieczorem na sali Ogrodu Strzeleckiego (naprzeciw gazowni). — Zgłoszenia przyjmuje nadal biuro Komitetu Plebiscytowego przy placu Kościelnym Nr. 6.

Rybnik. (Sicherheitswera). W środę 4. lutego, w oczekiwaniu wojsk francuskich zdążających od Żor do nas, panna Lucyna Rożańska wywiesiła z domu, w którym mieszkają państwo Rożańscy, kilka chorągwi: polską z orłem białym i chorągwie czterech państw koalicyjnych. Ale w niespełna pół godziny później zjawiło się kilku (6—8) żołnierzy uzbrojonych ze »sicherheitswery« z długą żerdką i usiłowali polską chorągiew zrzucić. Na krzyki oburzenia Polaków, zgromadzonych licznie na rynku, pobiegła panna Rożańska i polską chorągiew podniosa w górę a żerdź »sicherheitswery« odepchnęła; jakiś wiarus, będący u państwa Rożańskich, chwycił za konewkę z wodą i sprawił owemu żołnierzowi z żerdzią »śmigus«. Wtedy żołnierze »sicherheitswery« oburzeni wpadli do mieszkania państwa Rożańskich, atoli p. dr. Rożański, będący w domu, wezwał ich do natychmiastowego opuszczenia mieszkania. Więc wyszli, grożąc, że będą rzucać granaty ręczne do mieszkania, jeżeli chorągwie nie będą usunięte, na co im p. dr. Rożański odrzekł, że wtedy będziemy przynajmniej wiedzieli, na co jest sicherheitswera«, bo dotąd nikt tego nie wie. Pan dr. Rożański telefonował następnie do landratury i do p. burmistrza, i z obu tych urzędów odpowiedziano, że wywieszenie polskich i koalicyjnch chorągwi nie jest zabronione i że »sicherheitswera« otrzymała surowy przykaz, żeby się całkiem spokojnie zachowywała. Pół godziny później jakiś cywilista, podobno syn nauczyciela Gretta z Rybnika, z kilkoma uzbrojonymi żołnierzami »sicherheitswery« zjawił się przed oknami mieszkania państwa Rożańskich z tąsamą żerdzią, i znowu usiłowano zrzucić chorągiew polską, w której nawet dziurę wyżgano. Co gdy zauważył p. dr. Rożański, chorągiew tę podniósł w górę. Wieśniacy będący na rynku wydarli żołnierzom żerdź i połamali ją. Wtedy nadeszło jeszcze więcej żołnierzy »sicherheitswery« i z rewolwerami i karabinami w ręku rozpędzili tłum ludzi przed domem państwa Rożańskich, gdzie ustawili 2 karabiny maszynowe, przyczem grozili pięściami i wyzywali. Chorągiew polska tymczasem zeszyto i zaraz ponownie wywieszono, pomimo że żołnierze »sicherheitswery« wyrażali się słowami: »Zieht sofort die Fetzen ein!« »Handgranaten her!« »Die Bude wird niedergebrannt!« i tak dalej. W tej chwili nadchodziło wojsko francuskie, na rynku zjawił się major francuski na koniu, i w migu znikły oba karabiny maszynowe »sicherheitswery«. Pan dr. Rożański z żoną i całą Polonią rybnicką udał się teraz na ulicę Żorską, aby powitać nadchodzące wojsko francuskie. Tymczasem »sicherheitswera« namówiła pewnego woźnicę (nazywa się pono Schmidt i mieszka na Smolnej), aby z wozem wjechał na trotoar i zapomocą drążka z hakiem chorągiew s okna państwa Rożańskich zerwał. Z mieszkania to zauważono i chorągiew ściągnięto do mieszkania, poczem 6 żołnierzy »sicherheitswery« pod dowództwem Adlera, wachmistrza ze sławetnej żelaznej dywizyi bałtyckiej, weszło do mieszkania państwa Rożańskich: panna Lucyna Rożańska oświadczyła im, że z nimi mówić nie będzie, że mają zaczekać, aż jej ojciec wróci, na co się oni zgodzili. Poszli jednak potem do chorągwi, zerwali wszelkie chorągwie s okna, chorągwie państw koalicyjnych wyrzucili na ulicę, a polską zabrali na rynek, podarli i nogami podeptali; starszy syn kupca Giesela z rynku wdeptał kawał orła polskiego z chorągwi do błota. Co zrobiono z chorągwiami koalicyjnemi, nie wiadomo; w sieni ratuszowej widziano drzewce z tych chorągwi i kilka strzępów, ale chorągwie same znikły. — Wojsko francuskie wywiesiło na rynku swoją chorągiew francuską; wtedy rzeczony wachmistrz Adler i pewien podrostek podeszli do figury św. Jana Niepomucena na rynku, podrostek wdrapał się w górę i wywijał niemiecką chorągwią, atoli lud będący na rynu zerwał ją i podarł. Następnie wachmistrz Adler, tensam co w mieszkaniu państwa Rożańskich chorągwie pozrywał, przystąpił do masztu z chorągwią francuską, pochwycił za sznur, zamierzając chorągiew zerwać, jednakże żołnierz francuski chwycił karabin i był gotów do strzelania — co widząc Adler, oddalił się. Adlera widziano potem, jak biegł w ulicę Szeroką, a ludzie za nim z kijami i laskami, a »sicherheitswera« znowu za owymi ludźmi spiesznie podążała z karabinami. — Co się tam dalej stało, nie wiadomo dokładnie; podobno Adlera zbito bardzo poważnie. »Sicherheitswera« aresztowała dwie osoby z ludu, ale ci są pono całkowicie niewinni. Przedstawiciele wojska francuskiego przywrócili spokój i ukrócili samowolę sicherheitswery«. — Tak wyglądają czyny »sicherheitswery«, której założyciele i przedstawiciele wciąż głosili i zapewniali, że jest ona politycznie całkowicie bezstronna, a jedynie dbać będzie o spokój i bezpieczeństwo mienia i życia wszystkich obywateli bez różnicy.

Pszczyna. Czesi wywożą stale złoto i srebro ze Śląska cieszyńskiego do Czech podobnie jak Niemcy z naszych dzielnic wywożą te metale do Niemiec. Ze Śląska cieszyńskiego donoszą: Niedawno wyłapała milicya polska w Bielsku przemytnika, który chciał wywieźć do Czech 22 kg. złota i srebra (wartość do 2 miliony koron). W kilka dni potem na przestrzeni kolejowej Dziedzice-Piotrowice milicya polska przyłapała innego przemytnika, który w pociągu koalicyjnym miał ukryte 33 kg. srebra. Obecnie znów donoszą, że kapral milicyi polskiej Rosenberg przyłapał osobnika, który w mundurze sierżanta wywoził z Dziedzic 23 kg. pieniędzy srebrnych. Wypadki te świadczą, że na Śląsku cieszyńskim na wielką skalę wywozi się srebro i złoto do Czech. Kilku przemytników złapano, a ilu nie zdołano złapać! Dotychczas milicya polska czuwała, obecnie z powodu zwinięcia milicyi rzemiosło to może dalej kwitnąć, o ile ludność sama nie przyjdzie do przekonania, że należy złoto i srebro zachować starannie i nie pozbywać się tych metalów w żaden sposób. I my tu wszędzie powinniśmy dbać o to, żeby pieniądze metalowe u nas pozostały koniecznie.

Suszec w Pszczyńskiem. (Korespondencya). Jak po wszystkich innych okolicznych wsiach, tak i u nas zebrał się w święto Gromnic pochód do Pszczyny celem powitania przybyłych wojsk koalicyjnych. Pochód ten, aczkolwiek zrazu szczupły, wzrósł po drodze dość pokaźnie. Ale nie liczono się z naszymi hakatystami pszczyńskimi. W Radostowicach spotkaliśmy bowiem wracający pochód Radostowski i oprócz tego przybyli kuryerzy ze zawezwaniem do odwrotu demonstrantów. Nasi »serdeczni« hakatyści dali nam tym razem znowu dowód swojej ku nam miłości przez to, że nas przed tamtejszą władzą wojskową francuską przedstawili jako komunistów, zamierzających urządzić pogromy, splądrować sklepy i obalić tamtejszy pomnik niemiecki. Wskutek tego władza wojskowa francuska, nieznająca jeszcze stosunków tutejszych, czuła się zniewoloną zakazać uroczystości. — Bracia, czy pomyśleliście sobie, żeby się pomiędzy tym kilkutysięcznym tłumem znalazł aby jeden, któryby zamierzał na coś podobnego się porwać? Tak się z tobą obchodzą hakatyści, którzy ci głoszą na każdym miejscu swą miłość, kiedy im chodzi o twój głos. Według nich jesteś złodziejem, rabusiem, mordercą. — I to wszystko dzieje się w czasie, kiedy starają się być umiarkowani, i kiedy usiłują ukryć swoje drapieżne pazury. Za tak zacofanego cię mają, że nie poznasz ich obłudy, i że znów jakiś kalendarzyk starczy do tego, że będziesz im wtórował w ich pieniach pochwalnych na cześć Bismarków, Hörsingów itd. Bracie rodaku, wyobraź sobie, jakby się z tobą obchodzili, kiedyby za tobą już klamka zapadła i ty musiałbyś przy nich pozostać! Wypadek ten w czasie obecnym ugodzi w poczucie honoru niejednego dotąd obojętnego i zaoszczędzi nam wiele pracy przedplebiscytowej. Także i Koniczya ma sposobność się przekonać; nam trzeba się starać, aby naszym sprzymierzeńcom okazać, że się czujemy ich przyjaciółmi, że jesteśmy narodem karnym i dojrzałym. To okażymy także przy następnym obchodzie przez najliczniejszy udział. Bracia Rodacy, nie zważajcie na tych, którzy są innego zdania, gdyż oni przez to samo dają tylko dowód swojej głupoty. J. P.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Wybory sołtysa i ławników). W niedzielę 25. stycznia odbyły się tutaj wybory sołtysa i ławników. Zwyciężyli kandydaci polscy. Przy obiorze wójta oddano 14 kartek, gdyż jeden nie przybył, z tych była 1 kartka biała a 2 nieważne, reszta 11 oznaczały zgodność na naszego rodaka. Wójtem obrany p. Juliusz Gołąbek; ławnicy obrani: pp. Wojciech Sprus, Wilhelm Nowak na dzielnicę Jaśkowice, Karol Szymura i Jan II Szafraniec. — Bardzo niemiłą i zawikłaną rzeczą dla nowych zastępców jest sprawa naprawy drogi komunalnej na Jaśkowice, spuścizna po niezdarnej starej radzie gminnej. Kosztuie ona kilka tysięcy marek, a wszystko jakby w błoto wrzucone.
Obywatele.

Łońskie Łany w Gliwickiem. (Założenie Kółka rolniczego). We czwartek 5. lutego odbyło się tutaj zebranie w celu założenia Kółka rolniczego. Ponieważ pomiędzy rolnikami już od dawna istniało życzenie przyłożyć jedną cegiełkę do wielkiej budowy polskiej organizacyi rolniczej, to też po referacie p. Franc. Gawlika z Żernicy, wszyscy zebrani rolnicy dali się na członków zapisać. Pozyskaliśmy i tych, którzy dawniej byli ofiarami amtowych i landratów pruskich. Jeszcze jest czas, aby w stanowczej chwili naprawić wszelkie błędy. Niech inne wioski sobie wezmą z tego wzór i niech się łączą w jak największą siłę, bo tylko zwartym szeregiem zdobędziemy upragnione cele. Pracujmy nie tylko w sprawach rolniczych, ale i wogóle wspólnie. Aby się nie kończyła organizacya w powiecie gliwickim w Łońskich Łanach, zapraszamy naszych sąsiadów z Rachowic, Kozłowa, Sierakowic i wszystkich innych, aby czemprędzej pozakładali Kółka rolnicze. Pamiętajcie, że ci, którzy już takowe pozakładali, na was czekają. Będzie potem zjazd powiatowy i tam wspólnie radzić będziemy, jakby brakom, których obecnie tak wiele i tak dotkliwie nam dokuczają, zapobiedz. — Do zarządu w Łońskich Łanach wybrani: p. Franik Karel przewodniczącym, p. Głuch Marcin sekretarzem, p. Franik Jakób, skarbnikiem. W pracy organizacyjnej i na naszej roli polskiej rolnikom »Szczęść Boże!« L. K.

Łabety pod Gliwicami. W łamywacze skradli tu u pewnego pana 20 000 marek gotówki, a poza tem bieliznv, ubrań i rzeczy wartościowych za około 30 000 mk., tak, że cała szkoda 50 000 marek wynosi. Złodzieje pochodzą, jak się zdaje, z obwodu przemysłowego.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Racibórz. W niedzielę 9-go b. m. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się zebranie Towarzystwa śpiewu »Lutnia« w Strzesze. Zarząd.

NADESŁANO.

Racibórz. Osoby powiatu Raciborskiego, nadające się do sprawowania czynności bibliotekarza oraz kolektora (kasyera bibliotek gminnych) a chcące z zamiłowaniem spełniać ten urząd, niechaj się zgłoszą do Tow. Czytelni Ludowych, na pow. Raciborski, Racibórz, Wielkie Przedmieście 38 I.

Nakładem „Nowin Raciborskich" w Raciborzu. — Drukiem „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Raciborzu.

Na sezon zimowy

polecam mój wielki skład

ciepłych chust do okrycia — chustek na głowę — flaneli na suknie i jupy — barchanów na koszule — majtki itd. itd. itd.

po jak najniższych cenach.

Dalej **wielkie chusty** (spiegel), **chusty pluszowe, aksamity, jedwabie, materye na suknie** w jak największym wyborze.

Dla narzeczonych ☛ Całe wyprawy sukienne w wielkim wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie

J. Stanulla, Racibórz, rynek

Rozkaz służbowy.

46. dywizya. 31. Stycznia 1920.
C. O. G.
Sztab

Rozkaz służbowy.

Na rozkaz służbowy należy wydać francuskiej władzy wojskowej wszelką broń, znajdującą się w posiadaniu ludności. w czasie przez komendanta miejscowego (francuskiego) oznaczonym. Każdy, którego się znajdzie po tym tym terminie w posiadaniu broni (czy to siecznej lub do żgania, czy też ogniowej lub amunicyi), zostanie ukarany. Urzędnicy policyjni, leśnicy, urzędnicy celni itd. tak samo wszyscy urzędnicy publiczni, uprawnieni do noszenia broni, zatrzymują swoją broń służbową.

podp. De Reyniers, pułkownik i kommendant strzelców alpijskich 46. dywizyi.

Do p. landrata powiatu raciborskiego celem wykonania.

Celem spełnienia tego rozkazu, należy najpierw zebrać wszelką broń przez burmistrzów (przewodniczących gmin) i w dobrze zamkniętem miejscu przechować. Za pilnowanie tego miejsca jest on odpowiedzialny. Do dalszego użytku tej broni wyjdzie rozkaz później. Broń wszelkiego rodzaju należy każdemu odebrać bez względu na osobę, z wyjątkiem osób powyżej wymienionych. Właściciele muszą starannie swą broń oznaczyć (karteczką), aby umożliwić jej rozpoznanie i późniejszy zwrot. Burmistrzowie (przewodniczący gminy) muszą prowadzić spis wszelkiej wydanej im broni, zawierający nazwisko, imię i mieszkanie właściciela i rodzaj broni.

Wszelką broń należy wydać przed 10. lutego. Po upływie tego terminu odbędą się rewizye domowe. Właściciele broni będą karani.

Oprócz tego patrole wojskowe zapewnią się, czy pojedyńcze osoby, lub też grupy osób są w posiadaniu broni. W razie wykroczenia zostaną wykraczający aresztowani.

Raciborz, 6. lutego 1920.

Komandant wojsk francuskich w Raciborzu.
podp. Le Vinot.

Powyższe rozporządzenie podaję dla powiatu miejskiego do wiadomości i jak najściślejszego zastosowania. Oddanie broni odbywa się w inspekcyi policyi (ratusz, budynek w podwórzu).

Raciborz, 6. lutego 1929.

Nadburmistrz.
Wyz.
podp. Westram.

Otwarcie interesu!

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy ku łaskawej wiadomości, iż otworzyłem na miejscu

przy Długiej ulicy nr. 8
w domu p. Zernika

skład tabaki, cygar i papierosów.

Starać się będę szanownych moich Odbiorców obsłużyć jak najlepiej i proszę o łaskawe poparcie.

Raciborz, 7. lutego 1920.

Z wysokim szacunkiem
F. Grigarczik.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie
artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Udzielam chętnie darmo porady!

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp. gdyż mam własne laboratoryum.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Raciborz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 622.
naprzeciw stolarni Pluschkego

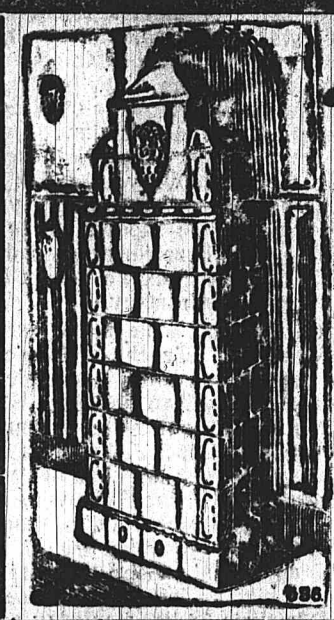

A. Preiss

fabryki pieców i budowa pieców,
Ostróg-Raciborz, ul. Rudzka.
Rozbark-Bytom, ul. Siemianowicka.

Pierwszorzędna fabryka pieców kachlanych na miejscu,
istnieje od roku 1883.

Wielki i obfic. zaopatrz. skład kachl lanych
od najtańszych do najdroższych.

Kachle topione, piękne jednokolor piece meseńskie i z majoliki.

Ogniotrwałe białe cegły (szamotowe) i płyty (także dla piekarzy), jak też materyały przynależne do budowy pieców

Fabryka wszelkiego rodzaju pieców od najprostszych do najpiękniejszych.

Urządzenia kuchenne, wanny do kąpieli
Jak najprędsza wykonalnia nowych pieców.

Kupuję
złoto srebro platynę

Płacę za 1 markę srebrną 6.80—7.00 mk.
„ 10 marek w złocie 122.50 mk.
„ 20 „ „ 245.00 „
„ platynę gram 138.00 „

Kupuję również złotą oprawę do zębów i sztyfty platyn.

R. Duda, Raciborz Odrzańska ul. 23 I. piętro

zegary, towary złote i srebrne, artykuły optyczne

Reparacye zegarków wykonuje się spiesznie i akuratnie.

Obrączki ślubne od 30—500 mk.

Złote obrączki ślubne

333, 585 i 900 stemplowane w każdej wielkości i cenie.

Regulatory, zauszn.ce, łańcuszki do zegarka, zegarki kieszon., broszki, łańcuszki na szyję, budziki, pierścionki, lampki kieszonkowe kupuje się najlepiej i najtaniej w składzie

A. Przegendza
Raciborz
Długa ulica. Długa ulica.

Własny warsztat reperacyjny.

SŁUŻĄCA

uczciwych rodziców, władająca biegle językiem polskim, potrzebna zaraz do pomocy gospodyni, prowadzącej gospodarstwo samotnemu wyższ. urzędnikowi. Zgłosz. p. A. B. 100 do Eksp. tej gazety.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Sól

do gotowania i dla bydła w dobrych workach mam do oddania.

Za owies

natychmiast dostarczony płacę wysokie ceny.

S. Bielschowsky, Raciborz

Polecam wszystkie
rolnicze nasiona
pod gwarancyą czystości i dobroci.

Żółtą i czerwoną ćwiklę ćekadorską ulepszoną.

Kirschna ideal oryginalne nasienie

nasiona koniczyny i traw, ćwiklę pastewną, marchew pastewną, warzywa pastewne, wysadzę cebulową, raciborskie warzywa specyalne gatunki, nasiona do kwiatów.

Paweł Stanjek, Raciborz.
Cenniki bezpłatnie.

Dom koncertowy Goldener Zepter
Raciborz, Długa ul. 30
— — Telefon 721. — —

Nowość dla Raciborza!
- Franc Im Thurn - kolońska grupa wariete - - i komiczna. - -

Największa podróżująca grupa tego rodzaju. — 12 osób. —
W każdy poniedziałek i czwartek
nowy program.
W dni powszednie początek o g. 7½
W niedziele i święta:
dwa przedstawienia
od 4—7 i 7½—11 wieczorem.
O liczny udział uprasza
DYREKCYA.
Carl Ubrich.

Zakupno skórek

Płacę najwyższe ceny za skórki
zajęcze,
króliczę,
kozie,
bydlęce,
sarny,
jelenie
i wszelkie skórki innego rodzaju.

A. Kruliczek,
właśc. Antoni Dudel
Raciborz,
Odrzańska ulica, róg ulicy Dolnowałowej.

Sztuki teatralne
nadeszły
i są do nabycia
w
Księgarni „Nowin Raciborskich".

Wszelkiego rodzaju
skórki i skóry surowe
kupuję po najwyższych cenach.
Polecam wszelkiego rodzaju
trzewia
S. Rechnitza nast.
Felix Lammel,
Raciborz, ul. Łanieńska nr. 1.

Stodoła

nowa, 14×11 m., bolka, cementówka i dach, jest na sprzedaż
w Gościęcinie
(Kostenthal)
Oberdorf nr. 19.